OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 8 PAŹDZ. 1928 R. Nr. 278.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Koniec przewodu sądowego

w procesie marjawickim w Płocku.

Płock. 6.10 (tel. wł.). Po przerwie zaprzysiężono troje z wezwanych nowych świadków, a mianowicie Wajskiego, b. zakonnicę Artemianę Kieszkowską i Dorotę Wiśniewską.

Pierwsza zeznawała Kieszkowska.

— Przychodziła do mnie Jałosińska, mówiąc, że jest zapłacona przez tego, co prowadzi sprawę, aby zeznawała fałszywie.

Przewodn.: Wszak sędzia prowadzi sprawę.

Ona: Nie, to Zarębski, a pozatem Próchówna mówiła mi, że jej w sądzie bardzo dobrze szło i wszyscy sędziowie bili jej oklaski.

Na sali burza wesołości.

Dalej wezwano świadka Wiśniewską.

Przewodnicz.: Czy świadek siedział na rozprawie?

— Byłam, ale pół słowa nie słyszałam. Wiem, że Niewiadomska po wystąpieniu z klasztoru ma uciekać w świat z jednym żeniatym.

Następnie zeznaje świadek Wajski: Mnie była powierzona tajemnica kobiety. Tajemnica ta była jednocześnie i moją, ale okoliczności złożyły się tak, że muszę rzeczy te wyjawić. Robię to tylko przed sądem. Znam dyrektora Zarębskiego, z którym od dwóch lat pozostaje w stosunkach handlowych. Niejednokrotnie wspominał mi, o zakulisowych stosunkach, panujących w klasztorze marjawickim. Pewnego razu opowiadał mi o wystąpieniu kilku zakonnic z powodu panującej tam rozpusty. Prosił mnie wtedy, ażebym zaopiekował się niektóremi osobami jeżeliby zaszła tego potrzeba. Przyjąłem chętnie tę propozycję. Wypadki nie kazały długo czekać na siebie. Napisałem karteczkę do Marty Górniakówny i ta po kilku dniach zwróciła się do mnie, prosząc o pomoc przy wjeździe do Warszawy. Powodowany czystą ciekawością, dla jakich powodów wystąpiła z klasztoru, zacząłem prosić ją aby mi to opowiedziała. Zaczęła płakać i chaotycznie opisywała sceny ze swego życia w klasztorze płockim. Ojciec jej, zagorzały marjawita, zapisał Kowalskiemu majątek swój, składający się z kilkunastu mórg ziemi i inwentarza, a ją jako 5-letnie dziecko oddał na wychowanie do klasztoru. Pytałem ją również, czy nie słyszała o jakich rzeczach niemoralnych. Odpowiedziała mi twierdząco, ale zauważyłem, iż była ona wychowana w tak pobożnem środowisku, że nie odróżniała rzeczy niemoralnych. płynących z pobudek zmysłowych od kultu religijnego.

Opowiadała mi jeszcze, że dziewczynki w klasztorze wzywane były do pokoju arcybiskupa Kowalskiego, skąd po dłuższym czasie wychodziły z podsinialemi i zapłakanemi oczami. Ją niejednokrotnie zapraszał Kowalski, jako panienkę dorosłą, do siebie i wówczas były bardzo poufne momenty. Po tem wszystkiem Górniakówna miała wyrzuty sumienia i opowiadając mi spazmowała. Podkreślała jednocześnie, że z chwilą agresywniejszego wystąpienia Kowalskiego w stosunku do niej, zdecydowała się wystąpić z klasztoru i zacząć pracować uczciwie. Okazja ta nie nadarzała się długo. Aż razu pewnego udało jej się zmylić czujność dozoru klasztornego i zbiegła. Wręczyłem jej 20 zł. i z tem pojechała do Warszawy. Po pewnym czasie, przechodząc ulicą Piotrkowską w Łodzi, niezmiernie zdziwiłem się widząc ją w tem samem skromnem ubiorze, co i dnia owego, gdy była u mnie po raz pierwszy Dowiedziałem się od Zarębskiego że uciekła od niego po 6-ciu dniach, mówiąc, że z przekleństwem ojca walczyć nie mo że i musi wrócić do klasztoru. Najwięcej obawiała się ojca swego, starca, żyjącego tą myślą, że majątek zapisany kiedyś Kowalskiemu wróci jeszcze do jego posiadania i dlatego wywierał on całą presję na córkę, nie wyłączając klątwy rodzicielskiej, aby pozostała nadal wierną marjawitką. Górniakówna skonfrontowana z Wajskim, w sposób mętny zaprzecza jego zeznaniom, jednak widać, że w niektórych momentach oświadczenia Górniakowej pokrywają się z zeznaniami Wajskiego.

Świadek Wajski: Zwracam łaskawą uwagę Sądu, iż jestem oficerem i honor jest dla mnie rzeczą świętą. Nie kłamię. Dałem Górniakowej od siebie jeszcze 10 zł. prócz 20-tu i obiecałem otaczać ją opieką podczas bytności w Warszawie. W dalszym ciągu Wajski badany był przy drzwiach zamkniętych, z powodu „tajemnic dziewczęcego serduszka".

Po wprowadzeniu jawności obrad, wezwano dodatkowo świadka Mazurową dla wyjaśnienia, jak należy rozumieć list jej, w którym pisała do przełożonych marjawickich, żądając przysłania 100 zł. na leczenie wzroku. Mazurowa, staruszka, użyta była w klasztorze jako nauczycielka języków i do tłomaczenia wydawnictw marjawickich na język niemiecki, gdzie przy żmudnej pracy zapadła na wzrok.

— Siostra Agrypina mówiła mi, że Kowalski całował ją w usta, i dopuszczał się czynów niemoralnych, obiecując jej podniesienie do wyższych łask.

Po końcowych dodatkowych zeznaniach świadków mniejszej wagi, obrona postawiła wniosek o zarządzenie wizji w klasztorze marjawickim.

O godz. 9-ej wiecz. sąd wydał decyzję, odmawiającą dokonania wizji, zamknął postępowanie dowodowe i wyznaczył przemówienia stron na wtorek, godzina 11-ta rano.

Sąd wyznaczył stronom dwa dni na przygotowanie się do wygłoszenia przemówień.

Świadkowie wszyscy zostali zwolnieni.

Dowiadujemy się, iż replik nie będzie i wyrok zostanie ogłoszony w środę.

Z dużej chmury mały deszcz

czyli spokój w Austrji.

Wiedeń, 7.10 (tel wł.)). Przygotowania do pochodu w Wiener Neustadt, defilada, oraz przemarsz przez miasto Heimwehry odbyły się w zupełnym spokoju, bez jakichkolwiek zajść i bez przeszkód ze strony członków Schutzbundu.

Pochód skończył się w południe. Niebawem potem odbył się pochód Schutzbundu. W pochodzie socjalistów wzięło udział 35 tysięcy osób.

Zdemaskowanie zmowy niemiecko-sowieckiej

przeciw pokojowi Świata i bezpieczeństwu Polski.

Berlin, 7.10. W dzienniku „Der Abend" ogłosił socjaldemokratyczny poseł do Reichstagu Künstler dokumenty o tajnym układzie Reichswehry z rządem sowieckim w **sprawie zorganizowania w Rosji wojennego przemysłu lotniczego, mającego służyć wspólnym celom militarnym niemiecko-sowieckim.**

Ogłoszony obecnie tajny układ dotyczy fabryki samolotów Junkerswerke, podpisany został 15 marca 1923 r. pseudonimami w gmachu ministerstwa Reichswehry.

W umowie tej, jako tajnej, zachowano **wszelkie ostrożności.**

Ministerstwo Reichswehry oznaczono literami „S. G.", czyli Sondergruppe (pecjalny oddział dla nielegalnej działalności), aeroplany nazwano skrzynkami, a zamiast Dessau (siedziby Junkerswerke) wymieniono Lipsk.

Zdemaskowanie istotnej treści układu mogło nastąpić dopiero **przy pomocy klucza,** dostarczonego przez adwokata dr. Schreibera z Królewca, rzecznika firmy Junkersa w procesie przeciw ministerstwu Reichswehry.

Układ zobowiązywał Junkerswerke do **produkcji samolotów w Rosji,** w granicach środków finansowych dostarczonych przez ministerstwo Reichswehry.

Początkowo ministerstwo Reichswehry wyasygnowało 21 milj. mk. Junkers zaś zobowiązał się do wyprodukowania w Moskwie zrazu 100 bojowych samolotów i rozwinięcia rocznej produkcji do 300 szt., z których większość miała być do dyspozycji Niemiec. Ministerstwo Reichswehry rozporządzało na ten cel specjalną **pozycją budżetu 1923-1924 r. 70 milj. mk.**

Donioslość publikacji posła Künstlera polega na tem, że istnienie tego rodzaju układów niemiecko-sowieckich, nakładających na Niemcy **zobowiązania wspólnych zbrojeń,** zostało tem samem potwierdzone aktami ministerstwa Reichswehry.

Tem samem nabierają cech większej prawdziwości wiadomości, że Cziczerin posługiwał się podczas rokowań w Rapallo protokółami, podpisanemi przez niego i zmarłego ambasadora niemieckiego w Moskwie Brockdorff - Rantzana i że na podstawie tych protokułów sporządzony został **tajny układ dodatkowy do traktatu rappalskiego.**

Już **po wstępieniu Niemiec do Ligi Narodów** sporządzony został między Cziczerinem a Niemcami nowy protokół do ktu gwarancyjnego, nakładający na Niemcy szereg dalszych zobowiązań, za co Sowiety nadesłały do Berlina **plan operacyj wojennych czerwonej armji przeciw Polsce.**



Niesłychany skandal

w berlińskim radjo

Berlin, 7.10. W radiostacji berlińskiej wydarzył się niezwykły wypadek podstępnego **opanowania mikrofonu przez komunistę,** który wygłosił przez radjo do tysięcy słuchaczy **mowę agitacyjną** przeciwko budowie nowego pancernika i **wychwalającą Rosję sowiecką.** Szczegóły tego zajścia są następujące:

Program radjostacji berlińskiej przewidywał w sobotę wieczór redaktora socjal-demokratycznego „Vorwärtsu" Szwarza o zabezpieczeniu pokoju.

Na krótko przed odczytem Szwarz odebrał we własnem mieszkaniu telefon z zawiadomieniem, że samochód radjostacji czeka nań przed domem aby go zawieźć do „Studjo". Nie podejrzewając podstępu Szwarz wsiadł do automobilu, który mknął ulicami miasta, **wywiózł redaktora na przedmieścia.** Znajdujący się w automobilu trzej mężczyźni oznajmili zdumionemu Szwarzowi, iż **są komunistami i zamiast jego odczytu wygłoszone będzie przemówienie komunistyczne przeciwko budowie pancernika.**

Tymczasem poseł komunistyczny Szultz podał się za redaktora Szwarza, stanął przed mikrofonem i **wygłosił długą mowę agitacyjną.**

Podczas przemówienia, które trwało pół godziny, **komuniści telefonowali nieustannie z miasta do „Studjo" zarzucając speakera radjostacji pytaniami.**

Speaker zajęty przy telefonie nie miał czasu śledzić za przemówieniem wskutek czego nie spostrzegł podstępu i poseł komunistyczny bez przeszkód w ciągu **pół godziny przemawiał do tysięcy słuchaczów w całych Niemczech.** Komunista Szultz po wygłoszeniu mowy **wyjawił swe nazwisko.**

MODY.

SUKNIE JESIENNE.

W ŻYCIU TOWARZYSKIEM.

Wakacje się skończyły i czas się wziąć do pracy. Pierwszą pracowitą czynnością każdej pięknej pani powinno być wznowienie tak zwanego „życia towarzyskiego". Nie jest to tak łatwe, jakby się napozór zdawało.

Przedewszystkiem więc, te panie, które przed wyjazdem pokłóciły się ze swemi przyjaciółkami (ma to tę dobrą stronę, że zwalnia od pisania listów) mają przed sobą wdzięczne zadanie nawiązania z powrotem węzłów dozgonnej przyjaźni. Te zaś, które w przedwyjazdowem „urwaniu głowy" wprost nie zdążyły wyrazić swojej zasadniczej różnicy zdań w ostatnich rozmowach, mogą to zrobić z powodzeniem w jesienne, długie wieczory, nadające się jak nie można lepiej do tego rodzaju „zasadniczych" dyskusyj.

Do obu tych sposobów podtrzymywania życia towarzyskiego, potrzebne są przedewszystkiem odpowiednie suknie. Inaczej się bowiem rozmawia mając na sobie ostatni model z którejś z wytwornych pracowni krawieckich, a inaczej, kiedy się jest odzianym w jakąś biedną, zeszłoroczną sukienczynę, która sama sobie zdaje sprawę z tego, że powinna już dawno zawisnąć w najciemniejszym kącie szafy. W takiej sukni oczywiście nigdy się nie ma racji. Mało tego, jest się zbyt skłonnym do ustępstw i cała wogóle rozmowa nie ma żadnego sensu. Na tem cierpi rzecz prosta, życie towarzyskie, więc nie można do tego dopuszczać.

Do gwałtownych rozmów najlepiej nadaje się bardzo modny obecnie wełniany „royal", kasha też nie jest niestosowna. Kolor najlepiej granatowy, gdyż jest bardzo en vogue, przytem solidnie wygląda i nadaje wagi słowom. Lekką ironję można podkreślić kolorową, jedwabną chusteczką, ułożoną w wdzięczne fałdy na kołnierzyku (modnie). Spódniczka w drobniutkie pliski „watteau", które ślicznie się układ. ją przy bardziej nerwowych ruchach.

Dla pań skłonnych do zgody niema jak georgette'a. Można wprawdzie i crepe satin, ale georgette'a lepsza. Kolor błękitnawo - niebieskawo-szafirowo - stalowy, gdzieniegdzie delikatne wszycie, poprzeczne zakładki, albo jeszcze lepiej drobne falbanki układane ukośnie i najfantazyjniej od połowy spódniczki ku jej dołowi (można też prostopadle, w poprzek, tak sobie „od niechcenia", zależy od nastroju, gdyż każdy okaże się modny). Rękawy rozszerzone przy mankietach, wyglądające już prawie niby anielskie skrzydła. Falbanki przy rozcięciu rękawa nadają się doskonale dla uwydatnienia wybitnej łagodności charakteru, delikatności uczuć, żalu z powodu „nieporozumienia", przytem mogą dyskretnie pognębić przeciwniczkę, bo są najmodniejsze, a przyjaciółka może jeszcze o tem nie wie... Słowem, wszystko układa się jaknajlepiej i przyszłe fajfy, fixy, czarne kawy, tańczące coctaile, śpiewające herbatki zapewnią pełny sukces życia towarzyskiego.

I. Gl.

ROPUCHA

JAKO ZWIERZĘ DOMOWE.

Ropucha wzbudza u nas, a zwłaszcza u kobiet wstręt i odrazę, a tymczasem zapominamy, że oddaje ona w przyrodzie ważne usługi. Gospodarze i ogrodnicy zwłaszcza powinni ją bardzo cenić. Jest ona zaciętym wrogiem wszelkich owadów, które z powodu swego wprost bajkowego apetytu prawdziwe robią spustoszenie na polach i w ogrodach warzywnych. Ropuchy szczycące się również niezgorszym apetytem, zjadają tysiące owych szkodników w jednej nocy, o ile im się naturalnie w tem, że tak powiem, policyjnej robocie nie przeszkadza. Angielscy rolnicy wyzyskują ich pożyteczność i przezimowują masy ropuch w sklepach, aby je latem puścić do roboty. Podobnie dzieje się we Francji, zwłaszcza w rolniczych częściach kraju.

W niektórych miejscowościach spotyka się handlarzy ropuchami, którzy przechowują swój towar w dużych beczkach. Ropuchy sprzedaje się na tuziny. Naturalnie nam, którzy mało mamy przyjaznego uczucia dla tych pożytecznych zwierzątek, skóra się otrzęsa na widok handlarza, przebierającego gołemi rękoma w swym zimno lepkim towarze.

W tropach, gdzie się roi od owadów wszelkiego rodzaju, jest ropucha stworzeniem wprost nieodzownem. Pewien malarz, który spędził czas jakiś w tropach, opowiada we wspomnieniach swych o ropuchach, drzemiących za dnia pod kamieniami bezwładnie, które wyłażą nad wieczorem z kryjówek i spieszą w stronę zabudowań ludzkich. Tam sadowią się wygodnie na jedwabnych poduszkach, na kanapkach i łóżkach i nie rzadko zdarza się, że przybyli goście muszą wypłaszać je z ich wygodnych legowisk, zanim odważą się usiąść. Ale nikt się tem nie zraża, bo ropuchy uważa się jako przynależne do rodziny, podobnie jak u nas koty lub pieski faworyty.

Kolonja dla bezdomnych

z czasów średniowiecza.

I w czasach średniowiecza również istniał głód mieszkaniowy i nie brak było bezdomnych. Świadczy o tem ufundowana jeszcze w XVI wieku koło Augsburga w Niemczech prawdopodobnie pierwsza tego rodzaju „kolonja dla bezdomnych". Fundatorem jej był zamożny kupiec, Jakób Fugger.

Pragnąc ulżyć biedzie drobnych rzemieślników, przeważnie mieszkających w ciasnych, ciemnych i niehigjenicznych lokalach, wybudował on własnym kosztem wielką kolonję, złożoną ze 106 domów jednorodzinnych i oddał je w wieczyste posiadanie biednym rzemieślnikom, pod warunkiem opłacania niewielkiego czynszu rocznego. Utworzył w ten sposób fundację, której oprócz tych domów zapisał również wielką posiadłość gruntową, na terenie której leży obecnie Augsburg. Dochody z gruntów i domów przeznaczone zostały na utrzymanie i rozbudowę tej pierwszej w Europie fundacji mieszkaniowej.

Z dziejów ogłoszeń matrymonjalnych.

EPOKA ODRODZENIA. — GIEŁDA MAŁŻEŃSKA. — NAJSTARSZY ANONS MATRYMONJALNY. — OGŁOSZENIA FRANCUSKIE, ANGIELSKIE I AMERYKAŃSKIE.

Ogłoszenia matrymonjalne są znacznie starsze aniżeli się to nam wydaje. Już w czasach Odrodzenia szpalty gazet zastępowały parkany i mury domów, na które naklejało się zawiadomienia tych, którzy poszukiwali dozgonnego towarzysza lub towarzyszki życia. Wówczas to na miejscach, wystawionych na widok publiczny, kandydaci do stanu małżeńskiego podawali na rodzaju afiszów swoje adresy z dołączeniem niezbędnych danych, dotyczących sfery towarzyskiej, majątku i nazwiska.

W czasie rewolucji francuskiej dyskretna sfera działania bożka miłości zamieniła się na otwartą giełdę małżeńską, a podczas wojen napoleońskich niejaki Villiaume, właściciel biura pośrednictwa małżeństw, notował skrzętnie nazwiska poległych oficerów, dowiadywał się bliższych szczegółów z ich życia, przedewszystkiem dotyczących pożycia małżeńskiego i w razie otrzymania pożądanej odpowiedzi już po kilku tygodniach zabierał się do swatania wdowy.

Najstarszy anons matrymonjalny w uropie środkowej pojawił się w r. 1732 we „Frankfurter Nachrichten" i brzmiał w sposób następujący:

„Uczciwa niewiasta stanu wolnego, o pięknej kibici poszukuje młodego adwokata, któryby podjął się wyprocesować od złych sąsiadów prawnie jej przypadający majątek wartości 30 tys. fl. Im prędzej się taki znajdzie, tem lepiej, a w nagrodę owa niewiasta obiecuje poślubić zdolnego obrońcę".

Czy ogłoszenie wydało pożądany wynik, o tem gazeta milczy.

Najbardziej rozpowszechniły się ogłoszenia matrymonjalne we Francji, gdzie w 1812 r. w „Gazette de France" pojawia się następujący anons, doskonale ilustrujący charakter epoki:

„Kawaler, lat 36, wys. 5 stóp i 7 cali, wielki miłośnik muzyki, obdarzony przepięknym barytonem, potomek starożytnego rodu hrabiów Tuluzy, przed rewolucją właściciel ogromnych włości, pragnie połączyć swój los z losem wdowy, któraby posiadała dostateczną rentę w wysokości 30 tys. fr. Nie zważa się zupełnie ani na wiek, ani na walory zewnętrzne, domaga się jedynie wytwornych form towarzyskich i łagodnego charakteru, które to zalety stanowią podstawę szczęścia małżeńskiego. O ile znajdzie się takowa niewiasta i zechce poznać kandydata osobiście, niechaj zgłosi się łaskawie na taras w Tuilierach pomiędzy godziną 2—3 popołudniu".

W epoce biedermajerowskiej najsławniejszym pośrednikiem małżeństw był szef firmy de Foy, która chlubiła się załatwianiem najdyskretniejszych zleceń matrymonjalnych nietylko we Francji, lecz i zagranicą.

Ogłoszenia firmy de Foy brzmiały w stylu handlowym lub romansowym, zależnie od ludzi i okolic, w których szef firmy szukał zysku. Usługi swe polecał on w sposób następujący:

„Stara, znakomita firma de Foy, której specjalnością jest ożenek, poleca swe usługi i obiecuje wykonać najtrudniejsze zadania i osiągnąć w tym kierunku znakomite rezultaty. Załatwia dyskretnie zlecenia matrymonjalne, tak w kraju, jak i zagranicą, oferuje spis panien, wdów i rozwódek, jakoteż panów, co do których stanu majątkowego, osiągającego cyfrę nawet kilku miljonów, ma szczegółowe, notarjalnie stwierdzone wykazy".

Najbardziej trzeźwe, rzeczowe i zmierzające do celu są ogłoszenia angielskie:

„Potrzebuję żony, któraby umiałaby się troszczyć o moje dzieci i świetnie wyręczyć mnie w domu podczas gdy ja pracuję w polu".

Albo: „Szukam żony średnio wielkiej, średnio mądrej i średnio bogatej; jestem kupcem i pragnę mieć kupcową".

Oryginalne są najnowsze ogłoszenia matrymonjalne w gazetach amerykańskich. Jedno z nich brzmi:

„Obywatele! Czyż nie wzrusza waszych mężnych serc, że Georginja Mac Clarman szuka męża? Pośpieszcie się obywatele! Naprzód! Marsz do ataku! Wszak to jest dama prawdziwie wykształcona, muzykalna! Nie miejcie tremy i ofiarujcie wasze nazwiska i serca! Od początku świata zwyciężali odważni, a kto nie ryzykuje, ten nic nie ma".

Rekord lotu

DYSTANSOWEGO.

Międzynarodowy związek lotniczy (Federation Aeroautique internationale) zatwierdził następujący wyczyn lotniczy, jako rekord światowy: lot dokonany od 3 do 5 lipca rb. z Rzymu do Toures przez pilotów włoskich A. Farrarin i C. del Prete na samolocie włoskim Savoia Marchetti S. 64 wyposażonym w silnik typu Fiat MK. Przestrzeń przeleciana przez lotników bez lądowania wyniosła 7.188 klm. Poprzedni rekord długości lotu dzierżyli Amerykanie: Chamberlin i Lewin, którzy, jak wiadomo, przelecieli z Nowego Jorku do Europy (6.294 klm.).

Realizacja telewizji

W ANGLJI.

Angielskie sfery handlowe i przemysłowe, oraz giełda londyńska za interesowały się bardzo żywo akcjami towarzystwa angielskiego telewizyjnego, które niedawno zostało zorganizowane w Londynie przez wynalazcę aparatu Ottona Fultona, od którego nazwiska aparat, przenoszący obrazy drogą bezdrutową, nazywa się fultografem. Zainteresowanie było tak duże, iż potrzebny kapitał został w kilku godzinach kilkakrotnie pokryty. Do towarzystwa tego weszło wielu angielskich mężów stanu i przemysłowców, którzy wróżą telewizji dużą przyszłość.

Jak wiadomo, patent dr. Fultona wykorzystany będzie również w Polsce, gdyż w Krakowie zawiązało się w tym celu specjalne towarzystwo, z którem rokowania prowadzi obecnie dyrekcja „Polskiego Radja".

Ustawowa ortografja

W TURCJI.

Pierwszy słownik turecki, pisany łacińskiemi literami obejmować będzie 60.000 słów. Zarówno ortografja jak i fonetyczna wymowa ustalone i narzucone są ustawą. Każdy członek ustanowionej komisji językowej opracowuje inną literę. Uniwersytet w Stambule wyda również słownik wyrazów naukowych, niemających dotychczas obyatelstwa w mowie tureckiej, a także słownik wyrazów lekarskich. Z drukarni państwowej wyszły już pierwsze książki, drukowane czcionkami łacińskiemi. Są to cztery dzieła naukowe i dwie powieści.

Poradnik ogrodniczy

SOSNOWIECKIEGO KOŁA ZWIĄZKU OGRODNIKÓW.

W październiku zwykle sprząta się już wszystkie warzywa na użytek zimowy, wybierając do tego celu dnie pogodne o ile możności suche.

Najpierw zbieramy łatwo ulegające zmarznięciu, jak pomidory, które już należy zebrać przed przymrozkami i do ... wyrośnięte, choć zielone ułożyć w ciepłem miejscu, (światło nie konieczne) gdzie dojrzeją. Zielone mniejsze, zakwasić jak ogórki w solonej wodize, najmniejsze — w occie jak korniszony.

Z fasoli tak karłowej jak pnącej oberwać strąki rozłożyć cienką warstwą, aby wyschły, a następnie później wyłuskać; świeżo łuskanej psują się nasiona.

Następnie kopiemy marchew, którą po obcięciu krótko naci, dołujemy warstwami przesypując wilgotnym piaskiem w piwnicy. Większe ilości marchwi dołujemy w kopcach obsypując je dość grubo ziemią, a gdy ta przymarznie, dajemy na nią warstwę nawozu końskie go lub słomy targanej.

Burakom ćwikłowym (czerwone) po wyrwaniu obcinamy krótko liście i sypiemy do piwnicy jak kartofle, to bowiem nie więdną, o ile w piwnicy nie przechodzą rury ogrzewane. Tak samo jak buraki zimuje kalarepa.

Selerom i pietruszce obrywamy boczne liście prócz środkowych, układamy jedną warstwę w piramidę, tak aby nać wystawała na zewnątrz, środek można wypełnić marchwią.

Pory dołuje się dość głęboko w piasku, przyciąwszy cienkie końce liści.

Reszta pietruszki może pozostać w gruncie w ogrodzie, zaleca się jednak wszystką wykopać, przesortować. nać, jak do zimowania, w piwnicy oberwać, następnie, ściśle zpowrotem zaladować rzędami, jednocześnie przydeptując ziemię, a gdy ziemia przymarznie, nakryć czemkolwiek, w czasie dłuższej odwilży odkrywać.

Kalafiory zimowe wykopujemy z korzeniami, dołujemy w piasku w piwnicy, poczem należy podlać obficie i w dnie bezmroźne wietrzymy, aby uchronić je od gnicia, które w ten sposób dorastają.

Kapustę na białą ścina się z dłuższym głąbem i zawiesza w piwnicy na wyciągniętych drutach przy pomocy haczyków, po poprzedniem usunięciu zbytecznych liści.

Tak samo postępujemy z włoską i czerwoną. Brukselska kapusta mrozu się nie boi, lecz psuje się przy raptownych odwilżach, najlepiej będzie, obciąwszy wszystkie liście z niej zadołować z korzeniem w piwnicy.

Jarmuż powinien zostać na mrozach gdyż tylko wtedy zdatny jest do użytku.

Po zbiorze warzyw wszelkie pozostałości jak głąby kapuściane, łęty kartofla ne i pomidorowe należy zupełnie usunąć, najlepiej spalić, ziemię zaś przekopać dość głęboko i zostawić niegrabioną, ta ka bowiem wchłania lepiej wilgoć i ułatwia cyrkulację powietrza, co wpływa znakomicie na przyszłe urodzaje.

St. Mł.

Pomyślny rozwój

„ALLIANCE FRANCAISE".

W dniu 1 b. m. odbyło się pierwsze po wakacyjne zebranie Zarządu „Alliance Frankaise" pod przewodnictwem p. dyrektora generalnego Kiedronia.

„Alliance Francaise", licząca kilkaset członków zwyczajnych i dożywotnich, rozwija się na terenie Górnego Śląska nader pomyślnie, dzięki sprzyjającym, pomyślnym warunkom oraz dzięki niespożytej energji i pracy jej honorowego prezesa, p. Konsula Francji Terver'a. Składki dla członka zwyczajnego wynoszą 10 zł. rocznie, dla członka dożywotniego 50 zł. rocznie. Jak wiadomo, przy Towarzystwie „Alliance Francaise" odbywają się wieczorowe kursy języka francuskiego dla początkujących — kurs początkujący; dla znających już nieco język francuski — kurs średni i dla zaawansowanych kurs wyższy. Przy końcu każdego roku szkolnego odbywają się egzaminy, prowadzone przez osobną komisję pod przewodnictwem p. Konsula Terver, które zgodnie z przedstawionemi na zebraniu zarządu rezultatami wypadły w ubiegłym roku szkolnym nadzwyczaj pomyślnie. Z ukończenia kursów zostają wydawane specjalne dyplomy, jak również dla celujących słuchaczy wzgl. słuchaczek nagrody w postaci książek. Należy przy sposobności zaznaczyć, że kursy języka francuskiego cieszą się specjalną opieką p. Konsula Terver, dzięki zasługom którego są one postawione na bardzo wysokim poziomie. W bieżącym roku zostały już kursy uruchomione w tych dniach, jednak zapisy trwają jeszcze do końca bieżącego tygodnia w lokalu „Alliance Francaise", ul. 3-go Maja 23. Opłata miesięczna za kursy wynosi zł. 7, wpłacana z góry z początkiem każdego miesiąca.

Ku czci kobiety-matki.

Akademja w sali b. kina „Zagłoba".

Wczorajszy dzień, poświęcony kobiecie-matce, rozpoczęło się w Sosnowcu nabożeństwem w kościele, a o godz. 4 popoł. odbyła się akademja w sali kina „Zagłoba".

Akademję rozpoczął krótkiem przemówieniem ks. szambelan Plenkiewicz, poczem o matce-Polce mówił dyrektor gimnazjum im. Staszica p. Nowakowski. Mówca ten, znany w Zagłębiu z umiejętności podniosłego ujmowania tematu i literackiej formy, dał przepiękny wizerunek matki-Polki na tle dziejów Polski. Wspominając o wielkich imionach kobiet polskich od św. Kingi aż po nieznaną bohaterkę-matkę w czasach porozbiorowych, mówca podniósł wielkie wartości moralne matki, która, działając niejako za kulisami w zaciszu domowego ogniska, wychowywała znakomitych w dziejach synów, chlubę narodu.

— Przed rycerzami, idącymi w bój — mówił dyr. Nowakowski — szły duchy ich matek, wpajających w serca synów miłość wiary i Ojczyzny.

To istotnie piękne przemówienie długo było oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność. Drugi z kolei przemawiał ks. prefekt Ługowski, wskazując na rolę matki w wychowaniu młodzieży.

Akademja urozmaicona była żywemi obrazami i deklamacjami.

Pozatem zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję treści następującej:

Wyrażając głęboki hołd i cześć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i dziękując najserdeczniej panu prezesowi Rady ministrów za wydanie w czasie pełnienia przezeń urzędu ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego okólnika z dnia 1 lutego 1927 r. o religijnem wychowaniu młodzieży naszej, zakładamy jednocześnie najbardziej uroczysty i stanowczy sprzeciw w stosunku do rezolucji Sejmu i Senatu w tej sprawie, oraz najgoręcej prosimy Wysoki Rząd w imię Boga i odwiecznych uczuć Narodu o dalszą usilną troskę i zabiegi celem wychowania idących pokoleń w duchu wiary naszych ojców, dziadów i pradziadów, oraz o przejście przez wysoki Rząd do porządku dziennego nad rezolucją Izb prawodawczych i utrzymanie w całej rozciągłości wspomnianego powyżej okólnika.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 PONIEDZIAŁEK

Dziś Brigidy W.,
Jutro Dyonizego B. M.
Wsch. słońca 5 m. 46
Zach. „ 17 m. 10

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Chińska Papuga"

Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 8 PAŹDZIERNIKA.

KATOWICE

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.30 — Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
16.55 — Komunikat strażactwa śląskiego.
17.10 — Odczyt p. t. „O zwalczaniu żebractwa" wygł. dr. W. Przybyła.
17.35 — Odczyt p. t. „Przenoszenie obrazów na odległość metodą Fultona" wygł. dr. Wilkosz, prof. U. J.
18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt p. t. „Obozy harcerskie u nas i zagranicą" wygł. dr. Henryk Kapiszewski.
19.55 — Komunikat rolniczy.
20.05 — Odczyt z cyklu: „Malarstwo Polskie — Artur Grottger" cz. II wygł. dr. Edward Łepkowski.
20.30 — Koncert wieczorny z udziałem Mieczysława Münza (fortepian).
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotn.-meteorologiczny i P. A. T.
22.30 — Odczyt w języku francuskim p. t. „L'etat actuel de la vie agricole polonaise contemparaine" cz. V (O rolnictwie w Polsce współczesnej) wygł. p. Edward Konopka.

✕ **KOMITET WYKONAWCZY OBCHODU 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI** w Będzinie uprzejmie prosi wszystkie instytucje i organizacje w Będzinie o delegowanie swoich przedstawicieli na posiedzenie komitetu obchodu dziesięciolecia niepodległości Polski, które się odbędzie w lokalu Magistratu, pokój nr. 6, dnia 9 października rb. we wtorek, o godz. 7 i pół wiecz., w celu uzupełnienia składu komitetu i wysłuchania sprawozdania komitetu wykonawczego z dotychczasowej działalności.

Otwarcie wystawy obrazów

TOWARZYSTWA ARTYSTYCZNO - LITERACKIEGO.

Doroczna jesienna wystawa artystów plastyków, zorganizowana przez Towarzystwo artystyczno - literackie w Sosnowcu, zgromadziła wczoraj, jako w pierwszym dniu wystawy, liczne grono inteligencji z całego Zagłębia.

Wystawa, mimo ciasnoty lokalu, jest, jak zwykle wystawy T.A.L.-u bardzo interesująca, a największą niewątpliwie jej zaletą jest to, że wnosi w szarzyznę życia Zagłębia cenny pierwiastek kultury artystycznej o niepowszednich walorach.

Rezerwując sobie możność bardziej szczegółowego omówienia wystawy w jednym z najbliższych numerów „Kurjera", nadmieniamy dziś jedynie, że wśród wystawionych prac wyróżniają się obrazy Wł. Araszkiewicza, Detkego, Gorgonia i Wrzesińskiego.

✕ **PRZYPOMNIENIE.** Za trzy dni upływa termin rejestracji rocznika 1908. Zainteresowani winni się spieszyć, aby wypełnić ciążący na nich obowiązek. Uchylających się od rejestracji władze będą surowo karały.

✕ **SZKOŁA DLA PODOFICERÓW ZAWODOWYCH.** W listopadzie br. ma być otwarta szkoła dla kandydatów na podoficerów zawodowych piechoty. Nauka, utrzymanie i umundurowanie uczniów bezpłatne. Program szkoły obejmuje naukę ogólną w zakresie 5, 6 i 7 klasy powszechnej i naukę wojskową w zakresie pułkowej szkoły podoficerskiej. Do szkoły przyjęta być może młodzież od 14 do 16 lat. Kurs trwać będzie 3 lata, poczem obowiązkowa służba wojskowa 18 miesięcy.

Podania wnosić należy do departamentu piechoty Ministerstwa spraw wojskowych, Warszawa, Marszałkowska 26, do 15 października rb.

✕ **NAGŁY ZGON.** W ub. sobotę wieczorem zmarł nagle w portjerni huty Milowice w Sosnowcu 71-letni Koczur Aleksander, długoletni portjer fabryczny, zamieszkały przy ul. Francuskiej.

Śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca. Zwłoki przeniesiono do kostnicy.

Dokończenie zawodów

STRAŻACKICH W CZELADZI.

Odbyło się ono w ubiegłą niedzielę. Do zawodów stanęły te straże, które na zawodach wojewódzkich w Kielcach z powodu niepogody ćwiczeń nie odbyły. Straże te są: straż z Ząbkowic, z Wojkowic Komornych i straż ochotnicza czeladzka. Komitet sędziawski stanowili pp.: Ślązak (przewodniczący, insp. Pachelski, instr. Walc i naczelnik rejonu Klawe. Oprócz tego byli obecni pp.: inspektor Józef Drzewiecki i sędzia Herman. Pierwsze ćwiczenia taktyczne przeprowadzała straż z Ząbkowic, należąca do grupy III. Zadanie to straż ząbkowicka wykonała w 14 minut na wyznaczony czas 15 minut.

Straż z Wojkowic Komornych, należąca również do grupy III, wykonała podobne ćwiczenia w 15 minut 24 sek. Następnie przystąpiła do zawodów straż czeladzka pod komendą p. Czesława Mandata, która w ostatnich zawodach odbywających się w Czeldzi zajęła pierwsze miejsce. Straż ta, jak i poprzednio wykazała jak największą sprawność, zdobywając rekordowy czas 15 minut 24 sek. na przepisowe 20 minut.

Trzeba przyznać, że straż czeladzka stale trzyma palmę pierwszeństwa w tego rodzaju zawodach i odebrać jej sobie tak łatwo nie pozwoli.

Szkodliwy pośpiech.

TRAMWAJÓW ELEKTRYCZNYCH.

Od jednego z kupców dąbrowskich otrzymaliśmy skargę następującą:

W ubiegły piątek, o godz. 6.50 wiecz. tramwaj, jadący do Dąbrowy, po przybyciu do remizy zatrzymał się w odległości kilkunastu kroków od przystanku, tj. na zwrotnicy, gdzie nagle zgasło światło.

Jadący, widząc manipulującego przy czemś konduktora na platformie wagonu, zwrócili się z zapytaniem o przyczynę braku światła i wtedy dopiero dowiedziano się, iż przyczepka dalej nie pojedzie, o czem konduktor uprzednio nie raczył powiedzieć.

Wszczął się oczywista tumult, gdyż jadący zaczęli pospiesznie wychodzić z wagonu, a kiedy zwrócono się do konduktora z pretensją, dlaczego wcześniej nie uprzedził o tem jadących, otrzymano odpowiedź, że wagon motorowy poczeka. Tymczasem stało się inaczej i tramwaj odjechał do Dąbrowy, a na przystanku zostało kilka osób, wyrażając głośno swe niezadowolenie z podobnego postępowania służby tramwajowem.

Skarżący się wyraża przekonanie, iż dyrekcja tramwajów wyda zarządzenie, aby tego rodzaju zajścia więcej się nie powtarzały.

✕ **WŁAMANIE.** Onegdaj dokonano włamania do mieszkania Aktysa Edwarda, zamieszkałego w Sosnowcu (Sobieskiego 8), przyczem skradziono garderobę wartości 356 zł. W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia, okazało się, że kradzieży dokonał znany złodziej Czesław Mitas, bez stałego miejsca zamieszkania. Skradzioną garderobę złodziej porzucił nad Brynicą, sam zaś zbiegł na Śląsk. Odszukaniem Mitasa zajęła się policja.

✕ **W RESTAURACJI.** Gertruda Latusek z Szopienic oskarżyła przed policją mieszkańca Sosnowca Józefa Wiewiórę (Chemiczna 12) o kradzież w jednej z restauracyj palta i czapki. Policja prowadzi dochodzenie.

✕ **WYKRYCIE KRADZIEŻY.** W ub. czwartek w południe nieznani sprawcy skradli Fajwlowli Ostremu, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 19 belę bawełny wagi 50 kg., wartości 1200 zł. Prowadzący dochodzenie przodownik wywiadowca Skowroński odnalazł część skradzionej bawełny, wagi 27 kg. w melinie złodziejskiej przy ul. Sienkiewicza. Dalsze dochodzenie w toku.

✕ **WYPADEK PRZY PRACY.** Boblewski Walenty, dozorca dołowy na kop. „Saturn" został potłuczony na dole przez przejeżdżający elektrowóz. Uderzony doznał lekkich obrażeń ciała.

✕ **ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW DROGOWYCH** policja czeladzka pociągnęła do odpowiedzialności Musiała Mieczysława z Sosnowca i Muca Piotra z Koziegłów.

Otwarcie kursu

DLA DOZORCÓW WIĘZIENNYCH.

W ub. sobotę w więzieniu sosnowieckim dokonano otwarcia III kursu lokalnego dla dozorców więziennych. Na kursie, trwającym 3 miesiące wykładane są przedmioty ogólnokształcące i fachowe. Przy otwarciu kursów byli obecni: prok. Dobromęski, naczelnik więzienia w Sosnowcu p. Gielniewski, naczelnik więzienia będzińskiego, kierownik szkoły powszechnej p. Kędzierski i prof. Babiarz. Do słuchaczy kursu przemawiał prokurator Dobromęcki, podnosząc wartość podobnych kursów dla dozorców więziennych. Następnie przemawiał p. Gielniawski, dziękując prokuraturze miejscowej i nauczycielstwu za udzielanie wykładów dla słuchaczy kursów.

Obecny kurs liczy 12 słuchaczy.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA“, która, jak wiadomo, od 1 stycznia r. p. zamieniona zostanie na tygodnik, ma tę bezwględną zasługę, że nie obawia się poruszać tematów ważnych, żywotnych, podczas kiedy ogromna większość pism pragnie dzisiaj ograniczać się jedynie do rzeczy „łatwych“ i „przyjemnych“. W najnowszym (23) zaszycie z dnia 1 b. m. prof. prawa konstytucyjnego na Uniw. Wileńskim, Wacław Komarnicki, omawia zagadnienie reformy ustroju na tle dzisiejszego układu sił politycznych w Państwie, St. Pieńkowski pisze o „Dwóch oligarchjach“, senator Wł. Jabłonowski zaznajamia z wynikami najnowszych badań naukowych nad dziejami Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Serdeczne wspomnienie o ś. p. Antonim Troczewskim ogłosił red. Zygmunt Wasilewski. Aktualnym zagadnieniom poświęcone są: świetny feljeton „Liberum Voto“ Al. Świętochowskiego, „Głosy“ (między innemi o polityce „ukraińskiej“ wojewody Józefskiego oraz o niedawnym „Tygodniu dziecka“), „Przegląd polityczny“ i krótkie uwagi „Na marginesie“.

Cena pojedyńczego numeru 1 zł. Prenumerata kwartalna 6 zł. Adres Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Konto P. K. O. 5.105.

Jak budzi postrach i lęka się

król amerykańskich przemytników.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się małe, **ale potężne królestwo.** Król jego nie posiada coprawda korony, władza jego jednak jest dyktatorska. Na jego życzenie umierają ci ludzie, których śmierci pragnie. Jest to Al Capone, **król przemytników, tajnych handlarzy alkoholu, zbrodniarzy, zamachowców i najgorszych wyrzutków społeczeństwa.**

Trudno wprost uwierzyć, że organizacja taka istnieje w cywilizowanem państwie. A jednak tak jest. O tem wiedzą wszyscy obywatele Ameryki, wiedzą władze i policja, które są bezsilne wobec potentata alkoholu i zbrodni.

Stolicą tego królestwa jest Chicago. Na przedmieściu w zapadłych zakamarkach **kryje się pałac królewski,** hotel Metropol, który stanowi prawdziwą metropolję **zbrodniczych elementów.** Tam mieszka i urzęduje Al. Capone. Świat go nie ogląda. Twarz jego bowiem jest **napiętnowana szeroką blizną, pochodzącą od rany nożowej** i zdradziłaby natychmiast jego alibi.

Al. Capone boi się światła dziennego tak jak lęka się śmierci, która wciąż koło niego się czai. Człowiek ten sam ze siebie zrobił więźnia i sam skazał się na śmierć, przed którą drży dniem i nocą. Sypia on tylko z **rewolwerem w ręku.** Często zrywa się z posłania i przeszukuje wszystkie kąty za urojonymi zamachowcami na jego życie. Każdy człowiek ceni swe życie i zabezpiecza je, ale Al Capone lęka się śmierci. Ten lęk nie opuszcza go nigdy. Dlatego jest tak nieszczęśliwym. Niema już dla niego powrotu na drogę uczciwości. Za dużo zbrodni na nim ciąży.

Rezyduje na pierwszem piętrze hotelu Metropol, otoczony przyboczną gwardją swych wywiadowców i szpiegów. Po całym gmachu włóczy się ta zbrodnicza armja, których twarze przypominają rosyjskie czerezwyczajki. Wielkie drzwi frontowe znajdują się pod kontrolą bystrych oczu i wiele rąk chwyta natychmiast za broń, gdy kto nieznajomy przestąpi próg. **Za obiciem ścian w niewidocznych niszach stoją karabiny maszynowe. Okna zabezpieczone pancernemi okiennicami, które chronią od kul.**

Al. Capone posiada żonę i dzieci, które mieszkają zdała od hotelu. Al Capone odwiedza ich rzadko w opancerzonym samochodzie, który poprzedzają dwa samochody z strażą przyboczną. Jest on dobrym mężem i kochającym ojcem. Do żony mówi zawsze: Gdybym tak mógł żyć spokojnie z wami. Kocham życie i światło, a muszę żyć w ciemnościach potępiony.

Al Capone posiada trzy źródła dochodu: **Tajna dostawa alkoholu, handel zakazanemi narkotykami i domy publiczne.** Jego lęk śmierci, to nie obawa przed karzącą ręką sprawiedliwości. Z tej nic sobie nie robi. Największe niebezpieczeństwo grozi mu **ze strony nowojorskich konkurentów,** organizacji przemytników pod wodzą braci Aiello. I w tym świecie zawierano również pakty **wieczystej przyjaźni,** choć nie na długo. Bracia Aiello postanowili usunąć Al Capona, który zabiera im największe dochody, **bo aż 75 miljonów dolarów rocznie z samego handlu alkoholem.**

Przekupili oni kucharza, by otruł Al Capona, lecz w ostatniej chwili kucharz wydał tajemnicę, otrzymawszy za to większą sumę. Al Capone nie pozostał dłużnym. Odtąd walka wre. Niema dnia, gdzieby nie próbowano na siebie zamachu. Dwa tygodnie temu **zabito przyjaciela Al Capona, Lombarda, w jasny dzień wśród największego ruchu ulicznego.** Zbrodniarze zbiegli. Setki ludzi ich widziały, ale żaden nie zgłosił się jako świadek. Tam każdy obywatel wie, że świadczenie **pachnie śmiercią.** Pocóż więc się narażać. Niech zbrodniarze mordują się wzajem.

To samo myśli policja. Zna ona całe to towarzystwo, które się grupuje dokoła zwalczających się koncernów alkoholowych. Większość ludzi obu stron figuruje oddawna w albumach przestępców. **Policja im nie przeszkadza.** Wyrzynają się wzajem, tem lepiej. Przeszkadzać im w tem? Shocking. Wybory prezydenta za pasem. Władze policyjne należą do republikanów. Na rozkaz Al Capona **dwieście tysięcy Włochów w dystrykcie głosować będzie na republikanów. Bo republikanie pragną utrzymać prohibicję, zatem i źródła dochodu Al. Capona i braci Aiello.** W ostatnim czasie Al Capone i bracia Aiello pracują zgodnie. Prowadzą propagandę przeciw kandydatowi demokratów Smithowi na własny koszt. **Walka na śmierć i życie.** Jeśli Smith zostanie prezydentem, królestwo Al Capona i braci Aiello zniknie na zawsze. **Nie będą oni przebierać w środkach, czego dowodem ostatni planowany zamach na życie Smitha w Rochester.**

MIĘDZY KUCHARKAMI.

— Gdzie ty służysz teraz?
— U jakiegoś spirytysty.
— Co to znaczy?
— To coś doskonałego! Jeżeli coś stłukę opowiadam mu, że samo spadło na ziemię a pan jeszcze mi daje pieniądze.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	5 „ 25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 3, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.